

Kształtowanie się tożsamości regionalnej chłopów polskich (na przykładzie wybranych regionów)

Mówi się dzisiaj o regionach etnograficznych jako o przestrzeni wyznaczającej tożsamość społeczności tę przestrzeń zamieszkującej. Trzeba jednak pamiętać, że regiony wyznaczone przez etnologów blisko sto lat temu, już wtedy nie zawsze znajdowały pokrycie w świadomości mieszkańców, a także, że tylko niektóre odznaczają się wyrazistą odrębnością kulturową, tj. pewnymi specyficznymi cechami odróżniającymi je od innych (np. Podhale czy Kurpie). Inne można nazwać raczej obszarami przejściowymi. Oblicze kulturowe zarówno jednych jak i drugich zostało ukształtowane przez okoliczności historyczne w różnych okresach czasu. Nazewnictwo grup etnograficznych przedstawione na mapach Bystronia i innych etnologów nie jest homogeniczne. Nazwy tych grup pochodzą z różnych czasów, czasem są one nadane danej grupie przez sąsiadów, niekiedy urobione przez nich od specyficznych fragmentów ubioru czy właściwości terenu, jaki zamieszkują, a czasem nigdy nie istniejące, wymyślone przez badaczy. Dlatego etnologowie używają dziś niechętnie terminu "grupa etnograficzna" i raczej odnoszą się do niego krytycznie. Można się zastanawiać, co sprawia, że mieszkańcy niektórych regionów jednak utożsamiają się z nazwami tych grup, nawet czują się przez to dowartościowani, a na innych terenach, jeśli kiedyś było poczucie takiej przynależności regionalnej to już dziś historia. Należy teraz zastanowić się co rozumiemy pod pojęciem "tożsamość regionalna". Chodzi o to, w jakim stopniu mieszkańcy danego obszaru nazywanego regionem utożsamiają się z nim i podkreślają swoją odrębność od sąsiadów. Ta świadomość odrębności nie musiała się pokrywać z jakimiś wyrażnymi odrębnościami kulturowymi. Tożsamość grupy opierała się często bardziej na świadomości różnic z sąsiadami niż na umiejętności określania własnych cech wyróżniających. W XIX wieku na ogół chłopci nie dostrzegali takiej specyfiki własnego regionu. Były jednak takie obszary, gdzie już wówczas podkreślano wartość i odrębność swojej małej ojczyzny i wyrażono pewną wyższość własnej grupy nad innymi. Przejawiało się to czasem w piosenkach, niekiedy na poły żartobliwych, np. w krakowskim w niektórych piosenkach XIX w. pobrzmiwa echo chwalenie się zamożnością i wyższością swojej kultury. "Krakowiaczek ci ja krakowskiej natury, kto mi w drogę włazi ja na niego z góry. Krakowiaczek ci ja, mam pas z kółeczkami, będę się nim pysznił między panienkami".

Za istotną cechę świadomości regionalnej uważa się jednak przede wszystkim przywiązanie do miejsca rodzinnego. Jak pisze F. Znaniecki: "związek z terytorium oznacza poczucie emocjonalnego przywiązania wyrażające się w patriotyzmie lokalnym".¹ Wydaje się, że to przywiązanie do końca XIX stulecia ograniczało się do własnego kawałka ziemi, domu, ojcowizny. Tak przynajmniej można wnioskować na podstawie znanej literatury. I tak mówi przytoczony przez Kolberga L. Zienkiewicz: "Imaginacja poetów i złudzenia marzycieli obdarzyły włościan krakowskich szerszym zamiłowaniem kraju, niż to u nich ma miejsce. Aby miłować matkę i braci trzeba przede wszystkim wiedzieć, że się ma matkę i braci. Włościanie zaś nasi nigdy o tym nie wiedzieli. Dość powiedzieć, że ich podania i pieśni nie przechowały żadnych takich wspomnień. Sięgają oni swą myślą mało co dalej nad zakres osobisty i okoliczny a zamiłowanie rodziny i miejsca rodzinnego są wystarczającymi, aby w ich sercach miłość własnej ziemi miała świątynię. Na jej ołtarzu składają oni ciągle to lepsze mienie, aby tylko nie porzucić lub aby wrócić w rodzinne miejsce, to tęsknota, gdy je opuszczają. Zagroda domowa, pobliski kościółek i cmentarz praocjów jest im całym światem. Te wzniosłe uczucia najsilniej ożywiają serce górali, ale i włościanom z okolic Krakowa nie są one obcymi".²

W latach 1880-1914 pod wpływem prądów zachodnioeuropejskich kształtuje się na naszych ziemiach idea regionalistyczna. Jak pisze A. Kutrzeba - Pojnarowa: "regionalizm był próbą ratowania minionych wartości (...) Szukano w nim lekarstwa przeciw bezwzględności, z jaką w okresie wzrostu wielkich ośrodków przemysłowych i handlowych wszystko, co pozostawało w ich dalszym zapleczu było skazane na powolny uwiąd. Regionalizm jako prąd polityczny i gospodarczy bezwzględnej żywiowości procesu rozwoju gospodarki (...) przeciwstawiał małego człowieka prowincji z jego doświadczeniem i tradycją historyczną".³ W Polsce regionalizm w pierwszych dziesiątkach XX wieku miał nieco inne podłoże. Wyrastał on na gruncie poszukiwania korzeni własnej kultury jako antidotum na wynaradawiającą politykę zaborców. Ten jego charakter przejawia się szczególnie tam, gdzie ta akcja wynaradawiania przybierała wyraźny zorganizowany charakter (panowanie pruskie). Inteligentniejsze jednostki spośród warstwy chłopskiej wychodziły naprzeciw tym tenden-

¹ F. Znaniecki, *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1938, s. 90.

² „Przyjaciół Ludu”, Leszno R. 13, 1846, nr 4 - 6; na podstawie L. Zienkiewicza, *Zbiór ubiorów ludu polskiego*, Paryż 1841; cyt. za O. Kolbergiem, *Krakowskie*, cz. 1, Kraków 1871, s. 88, *Dzieła Wszystkie* t. 5.

³ A. Kutrzeba - Pojnarowa, *Zagadnienie regionu w etnografii polskiej a współczesne etnograficzne prace terenowe na obszarze północno - wschodniego Mazowsza*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1962, *Biblioteka Etnografii Polskiej* nr 5, *Kurpie - Puszcza Zielona*, t. 1, pod. red. A. Kutrzeby - Pojnarowej, s. 43.

cjom, wykazując nieraz wiele wysiłku i uporu w zdobywaniu tak podstawowej wiedzy, jaką były sztuka czytania i pisania po polsku, a potem poszerzając swe horyzonty przez czytanie polskich książek i czasopism. Dochodzą oni nieraz do dużej erudycji drogą samouctwa. Nawet jednak zanim pewne odczytanie przeniknęło do ludu samo przywiązanie do tradycji rodzimej i do rodzimej mowy było bronią przeciw wynarodowieniu. Można użyć tego określenia, gdyż wraz z dążeniem do zdobywania wiedzy rozwijało się też uświadczenie narodowe. Już nie tylko rodzinna zagroda i najbliższe otoczenie, ale cały kraj, choć podzielony zaborami, stawał się ojczyzną tych ludzi. Naturalnie nie można tego uogólniać. Były to, jak powiedziałam, jednostki odznaczające się inteligencją i wrażliwością, według których cechy kultury regionalnej utożsamiały się z kulturą narodową. To ich spojrzenie przenosiło się potem na resztę społeczeństwa chłopskiego. I tak w walce z germanizacją na Kujawach i w Wielkopolsce ważną rolę odgrywał strój tradycyjny, także niektóre tradycyjne zwyczaje. Wszystko to podkreślało polskość społeczeństwa, które te rzeczy praktykowało. W statucie Klubu Kawalerów z lat 30-tych XIX wieku czytamy, że celem jego jest podtrzymywanie starokujawskich zwyczajów narodowych". Ta formuła była wpisywana do każdej kolejnej kroniki tego Klubu. Preambuła z 1949 r. brzmi: "Pomimo trudów i znojów i cierpień poniesionych (zadanych. TK.) przez potwora hitlerowskiego rozpoczynamy pracę naszych przodków (...) Zostawiamy tę księgę naszym następcom i apelujemy do was: nie dajcie upaść tej pięknej tradycji. Cześć naszym przodkom". Do tych zwyczajów starokujawskich zaliczany jest zapustny obchód z kozą oraz tzw. przywołówki dyngusowe czyli wierszowane wywoływanie dziewczyn, które miały być oblane w Poniedziałek Wielkanocny przez swych kawalerów. Te zwyczaje do dziś są praktykowane w Szymborzu, dziś już dzielnicy Inowrocławia.

Okres międzywojenny wiąże się z dalszym rozwojem ruchu regionalistycznego. W regionach takich jak Kujawy czy Kaszuby rozwija się on wśród miejscowej inteligencji wywodzącej się często ze wsi tych regionów. Na Kujawach ważną rolę w kształtowaniu i popularyzowaniu tradycyjnej kultury odgrywały czasopisma, jak "Piast" - dodatek niedzielny do "Dziennika Kujawskiego", wychodzący w Inowrocławiu od 1931 r., czy wychodzące we Włocławku "Życie Włocławka i Okolicy", wydawane przez Sekcję Regionalistyczną przy Kujawskim Oddziale PTTK od 1926 roku. Na łamy "Piasta" wciągano ludzi z terenu, także poetów ludowych. Tak trafił tam chłopski poeta z Pilichowa w pow. Radziejowskim - Franciszek Beciński - kowal z zawodu. Człowiek ten, który nigdy nie uczęszczał do żadnej szkoły był samoukiem. Już od ósmego roku życia zaczytywał się w różnych książkach, do których miał dostęp dzięki założonej w 1906 r. Bibliotece Publicznej w Dąbiu. Już jako dojrzały człowiek po wyuczeniu się rzemiosła kowalskiego stał się uczestnikiem działającego w pobliskiej Byczynie Koła Samokształcenia Młodzieży Wiejskiej. "Dziennik Kujawski" publikuje jego utwory w swym dodatku "Piast",

zarówno wiersze, jak opowiadania. W większości z nich przebija umiłowanie Kujaw, przyrody ziemi kujawskiej: "Kto potrudził się i z uwagą odczytał moje wiersze, opiewające piękno ziemi, kto uchwycił właściwe akordy muzyki w niej utajonej, ten musi przyznać, że przecież piękna może być tylko nasza ziemia kujawska. Ona to dniami i nocami, o każdej porze roku stoi przed mymi oczyma i o niej to serdecznie śpiewam, nie dla siebie, ale dla chwały Kujaw"⁴.

Działają też w latach międzywojennych na Kujawach różne teatry amatorskie, wystawiające dość często utwory związane z życiem wsi, z folklorem miejscowym. Franciszek Beciński, który założył w Bieczynie amatorski zespół teatralny, był też autorem sztuki "Wesele na Kujawach", która to sztuka także i dziś bywa wystawiana.

Gdy przeniesiemy się dalej na północ Polski będziemy mieli do czynienia z rozwijającym się na początku XX wieku społeczno-kulturalnym ruchem młodokaszubskim. I tego ruchu jednak nie możemy przypisać wpływom regionalizmu z początku XX wieku. Tożsamość Kaszubów kształtuje się wcześniej. Już w pierwszej połowie XIX wieku mamy do czynienia z wystąpieniami Floriana Ceynowy, który stworzył podwaliny regionalizmu kaszubskiego. Podobnie jak Beciński na Kujawach, wyszedł on ze wsi. Był synem uwłaszczonego chłopca ze wsi Sławoszyno w pow. puckim. Jako student Uniwersytetu Wrocławskiego zetknął się z panslawizmem. Na kaszubską mowę patrzył jak na mowę słowiańską, jednak różną od języka polskiego, który uważał za język pański, szlachecki. Ceynowa, choć od młodości związany z kulturą polską, publikował wiele swych prac etnograficznych w języku kaszubskim, co budziło niechęć i niezrozumienie wśród części polskiej inteligencji, uważającej to za przejaw separatyzmu.

Druga połowa XIX wieku to wystąpienia również chłopskiego syna - Hieronima Derdowskiego, który w swym poemacie humorystycznym "O panu Czorlinskim, co do Pucka po sece jechał", pisanym po kaszubsku, daje obraz życia kaszubskiej wsi, kultury, której ścisły związek z kulturą polską podkreślał. Jego twórczość była nie tylko podkreśleniem tożsamości kaszubskiej ale także umiejscowieniem jej w ścisłym związku z kulturą polską. Jego hasło: "Bez Polonii nie ma Kaszub, a bez Kaszub Polski" wielokrotnie było potem przez kaszubskich działaczy powtarzane. Tak więc rozwijający się od początku XX wieku ruch młodo-kaszubski miał już swoją podbudowę w wieku XIX. Przywódca tego ruchu - Aleksander Majkowski, podobnie jak jego poprzednicy pochodził z rodziny chłopskiej, jak również inni działacze tego ruchu: Jan Karnowski, Leon Heyke, Franciszek Sędzicki. Skupili się oni wokół miesięcznika "Gryf" - pisma do spraw kaszubskich założonego i redagowanego przez Majkowskiego w Kościerzynie od 1900 roku. W artykule wstępnym Majkowski

⁴ F. Beciński, *Moje życie i twórczość*, „Piast” 1937, nr 46, s. 3.

stwierdzał, że zadaniem pisma będzie "ukazywanie wartościowych pierwiastków swojskiej rodzimej kultury gburskiej". Często pojawia się cytat "co kaszubskie to polskie". W 1912 roku powstaje w Gdańsku Towarzystwo Młodokaszubów a w rok później Muzeum Kaszubskie w Sopocie, założone przez Majkowskiego.

Po 1920 roku, gdy Pomorze wróciło do Polski ranga Kaszubów wzrosła. Chętnie o nich pisano podnosząc ich zasługi w utrzymaniu polskości. Mimo to w latach międzywojennych nie zdołano stworzyć ośrodka regionalnego działalności społeczno-kulturalnej. Nie odżyło Towarzystwo Młodokaszubów, nie powstała żadna organizacja na jego miejsce. Majkowski jako lekarz osiadł w Kartuzach i próbował w latach 1921-22 i w 1925 wydawać "Gryfa", potem w latach 1931-34 Gryf wychodził pod redakcją Wł. Pniewskiego w Gdańsku. Karnowski w 1925 roku zaczął redagować "Mestwin", nieregularnie wychodzący regionalny dodatek "Słowa Pomorskiego". Odegrał on ważną rolę w latach 1925-34 jako propagator kaszubskiego regionalizmu. Wychodziły też pisma regionalne jak „Zabory” (Chojnice), „Kaszuby” (Kartuzy), "Kleka" (Wejherowo). To wszystko działo się na płaszczyźnie działalności warstw elitarnych inteligencji. A w jaki sposób włączała się w to ludność chłopska? Część Kaszub w latach międzywojennych znalazła się w obrębie Rzeszy Niemieckiej (Kaszuby Bytowskie). Mimo to wielu mieszkańców tych terenów angażowało się w walkę o polskość, choć groziło to przykrymi konsekwencjami. Powstawały oddziały i koła Związku Polaków w Niemczech, Polskiej Partii Ludowej, Polskich Towarzystw Szkolnych⁵. Organizowały się chóry kościelne mające w repertuarze pieśni polskie. Nie zaznaczało się, jak to było na Kujawach czy w niektórych regionach Wielkopolski, utożsamienie tradycyjnej kultury kaszubskiej z kulturą polską. Jak stwierdziła J. Kucharska⁶, na Kaszubach Bytowskich wyrazem tożsamości jest język. Między sobą porozumiewają się oni w języku kaszubskim. Gdyby ktoś w rodzinie posługiwał się językiem polskim, spotkałby się z zarzutem, że "polaszy". Mowa stanowiła czynnik integracji wewnętrznej, a także była pełnoprawnym świadectwem etnicznej polskości Kaszub. Jednak w kościele modlono się po polsku.⁷ Lata po II wojnie światowej to lata centralistycznej polityki rządu. Szczególnie uwidacznia się to w latach 1950-56, kiedy to ruchy regionalne posądzane nieraz o separatyzm są tępięne. Regionalizm jest dopuszczalny jedynie na bazie cepeliowskiego folkloru. Sytuacja poprawia się po 1956 roku. Pod koniec tegoż roku powstaje Zrzeszenie Kaszubskie, które w roku 1964 zostaje przemianowane na Zrzeszenie Kaszub-

⁵ J. Kucharska, *Poszukiwania tożsamości kulturowej ludności kaszubskiej w Polsce i w Kanadzie*, Łódź, 1993, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 22, s. 15.

⁶ Ibid., s. 35.

⁷ Ibid., s. 41.

sko-Pomorskie. Statut tego Stowarzyszenia głosi m.in.: szerzenie znajomości kultury kaszubskiej i budzenie zamiłowania do niej, kształtowanie poczucia dumy z wkładu własnego regionu w skarbnicę ogólnonarodową". Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie wydaje też Biuletyn, który początkowo ukazuje się nieregularnie, a z czasem jako miesięcznik pod nazwą "Pomerania". Niezależnie od tego na wsi kaszubskiej nadal praktykowane są obchody przebierańców w adwencie, rozwijają się regionalne szkoły haftu "kaszubskiego". (Każdy region uważa dziś za punkt honoru posiadanie własnego haftu). Według B. Synaka ludność kaszubska stanowi grupę kulturowo-etniczną, w której dominującą rolę odgrywa świadomość.⁸ Można by się z tym zgodzić, gdyby nie kwestia języka, który powinien jednoczyć całą grupę, tymczasem, jak twierdzi Kucharska - Kaszubi z okolic Chmielna nie mogą się porozumieć z Kaszubami z Helu, tak znaczne są różnice językowe⁹. Powstał kaszubski język literacki, który jest zrozumiały tylko dla części Kaszubów. Nic więc nie pomoże publikowanie tekstów w tym języku. Język zaniknie, bo młodzi wstydzą się nim mówić, gdy trafią do środowiska miejskiego¹⁰, które ten język wyśmiewa uważając go za wyraz zacofania, jak wyrazem zacofania jest w oczach ludzi uważających się za przedstawicieli kultury "wysokiej" cała tradycyjna kultura chłopska.

Nigdy tego nie było w kulturze górali podhalańskich, bo ta kultura, łącznie z gwarą góralską, od początku XX wieku budziła zachwyt i uznanie inteligencji, przybywającej tam z różnych stron Polski. Dlatego górale nie cierpieli i nie cierpią na kompleks niższości, przeciwnie, uważają się za lepszych od innych, i to zarówno mieszkańców miast, jak i sąsiadów z innych regionów. Dotyczy to również Orawian, używających często takich określeń jak: orawska muzyka, orawskie śpiewanie, służących podkreśleniu odrębności i podkreślających, że własna kultura jest lepsza od sąsiedniej. Nawet jeśli u sąsiadów spotyka się podobne wytwory kultury - jak np. zdobione nadokienniki czy dom z wyżką, albo zdobnictwo wozów - twierdzą, że są to wytwory typowe tylko dla ich kultury i gdzie indziej nie występują¹¹.

Reasumując możemy powiedzieć, że świadomość tożsamości regionalnej rodziła się już w XIX wieku, a jej załączkiem było przywiązanie do małej

⁸ Ibid., s. 46. Jednak pod koniec XX w. język kaszubski został ujednolicony i taki występuje w kaszubszczyźnie oficjalnej. (audycje radiowe, nabożeństwa)

⁹ B. Synak, *Tożsamość kaszubska dziś i jej zagrożenia i perspektywy rozwoju* [w:] *Antropologia Kaszub i Pomorza*, Gdańsk 1992. Materiały z II Seminarium, które odbyło się w maju 1990 r. w Gdańsku, pod red. J. Borzyszkowskiego. W ostatnim dziesięcioleciu zaszły jednak duże zmiany. Także i w młodym pokoleniu rodzi się poczucie tożsamości i dumy z przynależności do społeczności kaszubskiej.

¹⁰ Ibid., s. 41.

¹¹ R. Kantor, *Przekonanie Orawców o odrębnych cechach własnej twórczości a ich stosunek do grup sąsiednich*. „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Etnograficzne”, z. 10, Kraków 1977, s. 80.

ojczyzny, rodzinnych stron. Jednak dopiero wiek XX spowodował jej rozwój pod wpływem prądu intelektualnego, jakim był regionalizm. Wiek XX, który stał się wiekiem rozwoju oświaty, czytelnictwa wśród ludności chłopskiej, przybliżył tej ludności zarówno ideały kultury narodowej, jak i wysublimował poczucie przynależności do własnego regionu, łącząc je niekiedy ze świadomością narodową. Ludzie, którzy te poglądy szerzyli i głosili te prawdy wyraścili często ze wsi, z warstwy chłopskiej, część z nich zdobywała wyształcenie i zasilala warstwę inteligencji. Ta inteligencja przyczyniała się do szerzenia tożsamości. W dobie stalinizmu wszelkie przejawy tej tożsamości były tłumione, a regionalizm włączany w wąskie koryto socjalistycznej poprawności, co szczególnie uwidaczniało się w odniesieniu do Kaszubów. I dzisiaj, choć nie ma już żadnych urzędowych nacisków, u niektórych budzi obawy stawianie znaku równania między tożsamością regionalną, a narodowością. Niesłusznie chyba, gdyż taka świadomość nie musi być równoznaczna z brakiem lojalności wobec państwa polskiego. Ważna jest postawa otwarcia i wzajemnego zaufania, a tej czasem brakuje.

Na zakończenie chciałam przytoczyć wypowiedź Floriana Znanickiego z referatu wygłoszonego w 1937 roku na posiedzeniu Konfraterni Artystów w Toruniu. Krytykował on w nim dążenie czynników oficjalnych do wprowadzania centralizacji w sprawach kultury, gdyż tylko "różnorodność, decentralizacja (...) zapewnia pełnię i bogactwo rozwoju." Uważa on, że Polacy skłonni są ciągle zachowywać postawę obronną, nie tylko tam, gdzie jest ona konieczna w ochronie niepodległości państwa, ale i tam, gdzie niepotrzebna, szkodliwa, nawet absurdalna. "Ciągle uważamy się gdzieś przez kogoś zagrożeni, gdzieś kogoś się boimy, gdzieś przeciw komuś chcemy się bronić. Boimy się Żyda, Ukraińca, Niemca, przybyszów z innych dzielnic."¹² Uważa dalej, że "wielość odmiennych przekonań, poglądów (...), programów, to nie słabość i niebezpieczeństwo, lecz przeciwnie, bogactwo i żywotność narodu, to różnorodność, która wewnętrzną moc narodową swobodnie działając zawsze ostatecznie w jedność powiązać zdoła."¹³

¹² F. Znanicki, *Siły społeczne dzisiejszego Pomorza*. „Teki Pomorska” 1937, nr 4, s. 100 - 101.

¹³ Ibid., s. 102.